

KURJER LITEWSKI

REDAKCJA

Plac Katedralny № 4.

Telegraficzny: WILNO.—KURJER.

Telefoniczny: WILNO.—KURJER.

Wizytacja: WILNO.—KURJER.

Wizytacja: WILNO.—KURJER.

Wizytacja: WILNO.—KURJER.

Wizytacja: WILNO.—KURJER.

Wizytacja: WILNO.—KURJER.

Wizytacja: WILNO.—KURJER.

Wizytacja: WILNO.—KURJER.

Wizytacja: WILNO.—KURJER.

Wizytacja: WILNO.—KURJER.

Wizytacja: WILNO.—KURJER.

Wizytacja: WILNO.—KURJER.

Wizytacja: WILNO.—KURJER.

Wizytacja: WILNO.—KURJER.

Wizytacja: WILNO.—KURJER.

Wizytacja: WILNO.—KURJER.

Wizytacja: WILNO.—KURJER.

Wizytacja: WILNO.—KURJER.

Wizytacja: WILNO.—KURJER.

Wizytacja: WILNO.—KURJER.

Wizytacja: WILNO.—KURJER.

Wizytacja: WILNO.—KURJER.

Wizytacja: WILNO.—KURJER.

Wizytacja: WILNO.—KURJER.

Wizytacja: WILNO.—KURJER.

Wizytacja: WILNO.—KURJER.

Wizytacja: WILNO.—KURJER.

Wizytacja: WILNO.—KURJER.

Wizytacja: WILNO.—KURJER.

Wizytacja: WILNO.—KURJER.

Wizytacja: WILNO.—KURJER.

Wizytacja: WILNO.—KURJER.

Wizytacja: WILNO.—KURJER.

Wizytacja: WILNO.—KURJER.

Wizytacja: WILNO.—KURJER.

Wizytacja: WILNO.—KURJER.

Wizytacja: WILNO.—KURJER.

Wizytacja: WILNO.—KURJER.

Wizytacja: WILNO.—KURJER.

Wizytacja: WILNO.—KURJER.

Wizytacja: WILNO.—KURJER.

Wizytacja: WILNO.—KURJER.

Wizytacja: WILNO.—KURJER.

Wizytacja: WILNO.—KURJER.

Wizytacja: WILNO.—KURJER.

Wizytacja: WILNO.—KURJER.

Wizytacja: WILNO.—KURJER.

Wizytacja: WILNO.—KURJER.

Wizytacja: WILNO.—KURJER.

Wizytacja: WILNO.—KURJER.

Wizytacja: WILNO.—KURJER.

Wizytacja: WILNO.—KURJER.

Wizytacja: WILNO.—KURJER.

Wizytacja: WILNO.—KURJER.

Wizytacja: WILNO.—KURJER.

Wizytacja: WILNO.—KURJER.

Wizytacja: WILNO.—KURJER.

Wizytacja: WILNO.—KURJER.

Wizytacja: WILNO.—KURJER.

Wizytacja: WILNO.—KURJER.

Wizytacja: WILNO.—KURJER.

Wizytacja: WILNO.—KURJER.

Wizytacja: WILNO.—KURJER.

Wizytacja: WILNO.—KURJER.

Wizytacja: WILNO.—KURJER.

Wizytacja: WILNO.—KURJER.

Wizytacja: WILNO.—KURJER.

Wizytacja: WILNO.—KURJER.

Wizytacja: WILNO.—KURJER.

Wizytacja: WILNO.—KURJER.

Wizytacja: WILNO.—KURJER.

Wizytacja: WILNO.—KURJER.

Wizytacja: WILNO.—KURJER.

Wizytacja: WILNO.—KURJER.

Wizytacja: WILNO.—KURJER.

Wizytacja: WILNO.—KURJER.

Wizytacja: WILNO.—KURJER.

Wizytacja: WILNO.—KURJER.

Wizytacja: WILNO.—KURJER.

Wizytacja: WILNO.—KURJER.

Wizytacja: WILNO.—KURJER.

Wizytacja: WILNO.—KURJER.

Wizytacja: WILNO.—KURJER.

Wizytacja: WILNO.—KURJER.

Wizytacja: WILNO.—KURJER.

Wizytacja: WILNO.—KURJER.

Wizytacja: WILNO.—KURJER.

Wizytacja: WILNO.—KURJER.

Wizytacja: WILNO.—KURJER.

Wizytacja: WILNO.—KURJER.

Wizytacja: WILNO.—KURJER.

ADMINISTRACJA

Plac Katedralny № 4

Otwarta od 10 — 5 wieczór.

W niedziele i święta od 9 — 10½ rano.

Skrzynka pocztowa № 96 — Telefon № 129

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI

Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświęconych.

Wydawnictwa rok piąty.

CENY OGŁOSZEŃ:

Nadesłane za jeden wiersz garmontowy w tekście, lub jego miejsce 1 rub.
Ogłoszenia na 1-iej stronie za jeden wiersz garmontowy lub jego miejsce 50 kop.
Reklamy za jeden wiersz garmontu lub jego miejsce 30 kop.
Nekrologi za jeden wiersz petitu lub jego miejsce przed tekstem 50 kop, p.
tekście 30 kop.
Ogłoszenia zwozyczne za jeden wiersz petitu lub jego miejsce 15 kop.
Drobne ogłoszenia na jeden wyraz petitu 3 kop., najmniejsze 30 kop.

Za dołączenie prospektów do „Kurjera” 7 rub. od tysiąca, oprócz opłaty pocztowej.

Ogłoszenia „Kurjer” drukuje tylko w języku polskim.

Ogłoszenia przyjmują się tylko do godz. 12 w południe.

REDAKTOR

WOJCIECH BARANOWSKI.

KIEROWNICZKA LITERACKA ELIZA ORZESZKOWA.

SEKRETARZ REDAKCJI

LUDWIK ABRAMOWICZ.

Numer pojedynczy

5 kop.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: Do Redakcji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie. — Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach

prenumeratę prosimy adresować: Do Administracji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie.

Numer pojedynczy

5 kop.

Prenumeratę i Ogłoszenia do „Kurjera Litewskiego” przyjmują:

W WILNIE: Księgarnia Kępczewska i A. Jentury.	W MIŃSKU: Dział „Kur. Litew.”, Podgórze 33. Księg. Makowskiego.	W KOWNIE: Księg. I. Ossowskiego, Zawadzkiego, I. Brzozowski, gdzie kinematograf.	W ROSIENIACH: A. Ostrowski.	W BIAŁYMSTOKU: Księgarnia Kaufmana, Księg. M. Inlarskiej.	W WITEBSKU: Księgarnia Czerwinińskiej.	W SŁONIMIE: „Księgarnia Polska”	W MOHILOWIE: Księgarnia Syrynowej.	W PONIEWIEŻU: Księgarnia Szochet.	W SZAWLAH: Księgarnia K. Sawicza.	W LIBAWIE: Dom Handlowy J. Jacuński.	W KIJOWIE: Księgarnia L. Idzikowskiego.
W SUWAŁKACH: Księgarnia S. Lewinowskiego.	W GRODNI: Agentura Kromkowskiego.	W WARSZAWIE: Biura Ogłoszeń: L. i E. Metz i C-o, Mar- szalska 180. G. Ungar, Wierzbowa 8 i Aleje Jerozolimskie 78. Buchweitz, Mar- szalska 120. Międzynarodowe Biuro Ogło- szeń, Wierzbowa 8.	W ŁODZI: Biura Ogłoszeń: Buch- weitz, Piotrków 69. Promień, Piotrków 81.	W KRAKOWIE: I. Hopecas i Salomonowa, Sławkowska L. 2.	W LWOWIE: Biuro ogłoszeń i in- seratów S. Sokolow- skiego, Pasaż Haus- mana 9.	W PARYŻU: Biuro ogłoszeń Raczkowskiego, Cité de Trévise № 14.	W MOSKWIE: Biuro ogłoszeń L. i E. Metz i C-o, Miasnic- kaja d. Sytowa.	W RYDZIE: Księgarnia Podreza. W WITAJE: Księgarnia Lapa.	W PETERSBURGU: Księgarnia Polska, Prosp. Włodzimierski 13 i Kantory Ogłoszeń: L. i E. Metz i C-o, Mor- ska 11; A. T. Filipowa, kan. Ekaterynin- ski 49, m. 46.		

Oprócz tego prenumeratę przyjmują wszystkie księgarnie, kioski, biura dzienników, oraz zagraniczne urzędy pocztowe.

ś. i p.

Z CHRZANOWSKICH

TERESA OKUSZKOWA

po ciężkich cierpieniach, opatrzona Św. Sakramentami, zmarła dnia 23 kwie-
tnia 1909 roku w Wilnie.
Stroskan: córki, zięć, wnuczki i wnuk, zawiadamiając o tej bolesnej straci,
zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprawienie zwłok
z mieszkania przy ulicy Nadbrzeżnej, dom własny, w niedzielę 26 kwietnia
o godz. 7 wieczorem, do kościoła św. Ducha. Msza żałobna odbędzie się w po-
łudnie 27 kwietnia o godzinie 10 rano, poczem nastąpi przewiezienie zwłok
do grobów rodzinnych w Konstancynie. 2743
Pokój Jej Duszy!
Osobne zaproszenia rozesyłane nie będą.

Przedstawienia **CYRK W. Sobolewskiego**

W sobotę 25 kwietnia, wspaniałe sportowo-artystyczne przedstawienie. Program
złożony z 3-ech części.
Wielki dzień międzynarodowej walki francuskiej o nagrodę ogólną 250 fr. Dziś walczą
1) Krestianinow (Zabajkale) z Aksawieckim (Syberja) i Emilem Redo (Estlandia),
2) Fr. Miller, wszechwiatowy champion z Matjuszenką (Matorus), 3) Reiman-Deczen (Ba-
rta) z Chorunym (Rostow n. D.), 4) Chereb (Praga) z Patajem (Węgry). Szczegóły
w afiszach.

PARA sole męskie „Glorja”
PARA sole damskie
PARA sole jedwabne
PARA solki kolorowe
PARA solki jedwabne
Największy sklep polski
O. KAUICZ
w Wilnie, ulica Wielka № 10. 188a

Wileński

BANK ZIEMSKI

od 1^o maja do 1^o września roku bieżącego
w soboty czynnym nie będzie.

Sala koncertowa
w ogrodzie Botanicznym
Dyr. I. A. Szumana
Telef. 304. 2a
Dziś, w sobotę 25 kwietnia
Wspaniały koncert.
Gościnny występ polskiego humorysty
BRONOWSKIEGO.

Mieszkania
przy ulicy Dworcowej i placu Murawio-
wskim **okazyjnie tanio** do wynajęcia
900a Patrz ogłoszenia drobne.

Na posadę.
Redakcja „Kurjera Litewskiego” poleca b.
młodzieńca, polaka, kawalera w sile wieku,
wzrostu 170 cm, ciemnych włosów, ciemnych
oczu, dobrego, godnego ze wszelkich zau-
ważań, z chlubnymi świadectwami, który po-
względnie posiada administratorskie, pieniężne
i kłopoty, magazyniera lub innego odpo-
wiedzialnego zajęcia w mieście lub na wyląd,
eventualnie na Syberji, lub południu Rosji.
Pisze się nadawca oferty: do Adm.
stracji „Kurjera Litewskiego” dla J. K.
10-5-109a

Egzaminy wstępne
Wileńskiego Żeńskiego Gimnazjum
W. M. Prozorowej
Korzystających z pełnych praw rządowych
gimnazjum żeńskich, Ministerstwo Oświaty,
rozpoczną się:
I klasa przygotowawcza 8 maja
I-2-jej 11 maja
II, III i IV-jej 15 maja
Próbny przyjmują się w Kancelarii gimna-
zjum (Chersońska ul. № 5). 178a

Dr. Med. H. ŻUKOWSKI
Choroby skórne i weneryczne,
Wileńska 25, od 9-10 r., od 11-1 po poł.
1-7 w.; w święta od 4-6 pp. 3-1-186a
WYSZYŁY Z DRUKU POEZJE
„W południe”
Stanisławy Szadurskiej.
Do nabycia we wszystkich księgarni-
ach. 3-2-400a

Powinność wojskowa w Finlandji.

Nad Finlandją już od niejakiego
czasu zawisły groźne, ciemne
chmury...

Prasa petersburska już sygnali-
zowała o możliwości dymisji obec-
nego general-gubernatora, gen. Bek-
mana, którego ma jakoby zastąpić
gen. Meller-Zakomelski. Przyczyny
takiego stanu rzeczy są dość
złożone, ale wypowiedzieć je nie-
trudno w słowach nader prostych:
władze centralne państwa już od
dłuższego czasu niechętnym okiem
patrzy na jeszcze pozostałe ślady
odrębności Wielkiego Księstwa i ra-
deby je usunąć o rychło.

Dokonano już w Finlandji wybo-
rów do nowego sejmiku: rezultaty je-
szcze są nieznane, to jedno jest pe-
wnem, że społeczeństwo finlandzkie
stoi twardo przy obronie swych
praw konstytucyjnych i nie łatwo
da się wytrącić z pewnej taktycz-
nej równowagi.

W rządzie spraw, może najwięk-
szą budzących pochyłość ze stro-
ny centralnych władz państwowych
do podjęcia ich reformy rdzennej,
jest sprawa służby wojskowej. Jak
wiadomo, Finlandja miała dawniej
zastrzeżony dla siebie przywilej od-
bywania służby wojskowej przede-
wszystkiem w granicach swego kra-
ju. Ale już od roku 1901 przywilej
ten został zawieszony, a natomiast
zobowiązano Finlandję do opłacania
pewnej sumy corocznie do skarbu
imperjum.

Chodzi tedy o wysokość tej su-
my, a może bardziej jeszcze o to,
kto ma decydować o tem, sejm fin-
landzki, czy też centralne władze
imperjum.

Gen. Bekman był i jest zdania,
że sprawa służby wojskowej powin-
na być utrzymana na gruncie ściśle
prawnym i oddana pod rozpatrzenie
Sejmiku finlandzkiego. Ale na to nie
chce się zgodzić specjalna narada
rządowa, w tym celu zebrana, uznają-
jąc, że takie rozstrzygnięcie sprawy
jest zasadniczo niemożliwe do przy-
jęcia dla rządu rosyjskiego. Narada
również znajduje, że myśli się
gen. Bekman, utrzymując, że sprawa
wojskowa zawsze była decydo-
wana w Finlandji przez przedstawie-
cielstwo narodowe, skutkiem czego
stanowienie o tem w porządku pra-
wodawczo-administracyjnym byłoby
usiłowaniem odstępstwa od zasady,
oświęconej przez historję.

Narada uważa, że pierwszy Sejm
finlandzki, zwołany w Borgo w roku
1809, był zwołany *jedynie dla na-
rady, nie zaś dla rozstrzygnięcia sprawy.*
A do r. 60 nawet wcale te Sejmy
nie były zwoływane, a zaś wszyst-
kie sprawy, dotyczące wojsk, były
rozstrzygane w porządku prawodaw-
czo-administracyjnym.

Dziś więc domagamy się, aby
sprawa wojsk była oddana do de-
cyzji Sejmiku, mogłoby jedynie umo-
wić się między finlandczykami przekona-
nie, że Finlandja korzysta z zupeł-
nej autonomji prawodawczej. A wła-
śnie rząd rosyjski ani myśli na to
się zgodzić, gdyż to by zaprzeczało
samemu faktowi podboju Finlandji i
prawom zasadniczym, według któ-
rych Finlandja ma prawo do od-
dzielnej prawodawstwa jedynie
w dziedzinie wewnętrznych swych
spraw.

Sprawa służby wojskowej w Fin-
landji—to sprawa ogólnopństwową
i na takiej drodze powinna być de-
cydowana. Po za tą stroną ideową,
narada widzi tu jeszcze pewne
„praktyczne niedogodności”.
Narada mianowicie obawia się,
że wobec żywiołu socjalistycznych,
które niewątpliwie wejdą do składu
sejmiku, propozycja opłat na wojsko
z łatwością może być odrzucona, co
wytworzyłoby całkiem niepożądane
komplikacje: albo by rząd musiał
wtedy zgodzić się na taki stan rze-

czy, albo się posunąć do pewnych
ustępstw względem finlandczyków.
A przecież rząd nie może zgodzić
się na żadną z tych alternatyw, a
tem bardziej nie może się rzec
prawa rozporządzania „rządowymi”
duszami Finlandji.

W żądaniach finlandczyków rząd
nie może widzieć nic innego, jak „ul-
timatum, zwrócone do władz pań-
stwowych” i uważa za swój obowią-
zek odpowiedzieć nań bezwzględnie
wypełnieniem wskazań władzy Na-
czelnej.

Przy zaś dalszem rozwijaniu
szczegółów całej sprawy, narada u-
znała za niepożądane, ażeby uznać
propozycję, popieraną przez gen.
Bekmana, że aż do r. 1919 miesz-
kańcy Finlandji być mają wolni od
służby wojskowej, gdyż to krepowało-
by rząd, gdyby on uważał za po-
trzebne wprowadzenie w Finlandji
służby wojskowej przed tym termi-
nem.

Propozycja tedy gen. Bekmana
została odrzucona, a sprawę posta-
nowiono rozstrzygnąć w porządku
prawodawczo-administracyjnym.

Co się zaś tyczy źródeł na
pokrycie opłat wymaganych od Fin-
landji w zamian za służbę wojskową,
to na ten cel mogą być użyte jedy-
nie środki, pozostawione do rozpo-
rządzenia Monarchji, a przedewszys-
tkiem funduszy milicji. Że zaś jest
on zbyt skromny, musi być zwięk-
szony przez nowe podatki. I w tem
właśnie potrzebnym jest współdzia-
lanie sejmiku.

Rzeczka jest sejmiku dostarczyć
środków potrzebnych; jego zaś zgoda
lub odmowa, w uchwaleńiu nowych
podatków na cel zwiększenia fun-
duszu milicji ani trochę nie może
wpłynąć na samo dokonanie wypła-
ty, która tak czy owak musi być
dokonana na mocy rozporządzenia
Monarchji.

I to właśnie powinno być zapo-
wiedzią nowemu sejmowi, z do-
daniem, że nowe podatki będą wpro-
wadzone na przeciąg lat 10, licząc
od r. 1910, a to w tym celu, aby
do minimum sprowadzić dyskusję
przy omawianiu w sejmie tej
sprawy.

I jeszcze jedno, a bardzo cha-
rakterystyczne do zaznaczenia. Oto
komisja znalazła, że z taką propo-
zycją do sejmiku nie koniecznie po-
winien występować senat finlandzki,
który w ten sposób skorzystałby
niejak z monopolu inicjatywy pra-
wodawczej. Sprawa ta mogłaby być
poruszona jakiejś innej instytucji
lub komisji.

Jednakże, ze względu na „pewne
kombinacje praktyczne”, narada u-
znała za lepsze nie ignorować w tej
sprawie senatu finlandzkiego i za-
proponowała general-gubernatorowi
Bekmanowi podać do jego zatwier-
dzenia projekt treści następującej:

„Do czasu rozciągnięcia na oby-
wateli Finlandji, w drodze prawda-
wstwa ogólnopństwowego, oso-
bistej służby wojskowej, w zamian
za nią skarb finlandzki ma obowią-
zek wnosić corocznie do kasy pań-
stwa, poczynwszy od r. 1908 opłaty
pieniężne.

„Wielkość opłat tych ma być na-
stępująca: w r. 1908—10 mil. marek,
a w latach następnych opłaty mają
wynosić tyle, co asygnowania roku
poprzedniego, plus i milion marek,
aż do czasu, kiedy wysokość opłat
dosięgnie sumy 20 mil. marek, po-
czem już dalsze wzrastanie opłat
ustanie.

ku; opłaty za lata 1908—1909 win-
ny być dokonane przed upływem
r. 1909.”

Taka jest ostatecznie „propozy-
cja”, a raczej żądanie, które ma być
zwrócone do nowego sejmiku finlan-
dzkiego, już rychło mającego się ze-
brać.

General-gubernator Bekman nie
zgodził się na uchwaleńie owej spe-
cjalnej narady w tej sprawie i po-
został przy swem oddzielnem zda-
niu. Stąd więc wieść o rychłej dy-
misji.

SOLIDARNOSĆ GABINETU.

tego zalecam funkcjonariuszom po-
licji, w powierzonych mi gubernijach
bacznie śledzić za tem, ażeby niedo-
zwolone szkoły polskie dla nauczy-
nia dzieci nie były otwierane w
granicach gubernij i w wypadku usi-
łowania ze strony kogokolwiek bądź
otwarcia takich szkół, niezwłocznie
stosować środki w celu przerwania
nauczania, konfiskaty podręczników
i pociągnięcia do odpowiedzialności
sądowej według art. 1052 ustawy
karnej, jednocześnie natychmiast do-
nosząc im o każdym wypadku po-
szeregowym.

Nadzór nad ściśle wypełnia-
niem niniejszego rozporządzenia me-
go całkowicie wkładam pod osobi-
stą odpowiedzialność, na policmaj-
strów i sprawników i w wypadku,
gdyby od którego z funkcjonariuszy
policyj nie otrzymał doniesienia
o wykryciu szkoły niedozwolo-
nej przed ogłoszeniem faktu takiego
w pismach lub też przed zawiado-
mieniem mnie o takowym przez
ktorkolwiek z osób urzędujących
w gubernij, a nie należących do
składu policji, winny urzędnik poli-
cyjny, o ile istnienie szkoły polskiej
w miejscowości, podległej jego nad-
zorowi zostanie stwierdzone, będzie
podlegał surowej karze.

Wierne z oryginałem (podpisał)
gubernator Erdeli, zarządzający kan-
celaryj Rybakow, pom. zarząd. Wo-
robjow).

Przedewszystkiem zwracam uw-
agę panów, iż cykularz taki skrom-
nie się ukrywa pod słowem „pouf-
nie”. Zdawało się, że o ile rozpo-
ządzenie gubernatora jest prawne,
to nie powinno być tajemnicą. Po-
tem zaś zwracam uwagę i na to,
że przytaczany tu art. 1052. Naj-
wyższe zatwierdzenie postanowie-
niem komitetu ministrów z dn. 24
sierpnia 1908 r. został zniesiony.
A więc tu kryje się przyczyna, dla-
czego gubernator miński wydaje
cykularz tajny; on neguje obowi-
ązujące go Najwyższe zatwierdzone
postanowienie komitetu ministrów
i nakazuje pociągać do odpowiedzial-
ności według artykułu, który przez
to postanowienie został skasowany.

Żeby zrozumieć, jakie znaczenie
takiego cykularza, muszę tu powie-
dzieć słów kilka o stanie szkoły lu-
dowej i jej podziale w stosunku do
rzeczywistych potrzeb ludności.

Jeśli, panowie, porówna ileść
szkół ministerjalnych i cerkiewno-
parafialnych, to zauważycie, jakie
zjawisko: szkół ministerjalnych, do-
stępnych dla całej ludności, jest
daleko mniej, niż szkół cerkiewno-
parafialnych, t. j. misjonarskich i dla
tego dostępnych jedynie dla ludno-
ści prawosławnej. Naprzykład w g.
grodzińskiej jedna szkoła ministe-
rialna wypada na 2,900 mieszkań-
ców, jedna zaś szkoła cerkiewno-
parafialna na 1,300 mieszkańców,
daje się więc zauważyć zjawisko
zupełnie zrozumieliśmy, że misjonar-
stwo punktu widzenia, lecz niezrozu-
miał, z punktu widzenia rozpo-
wszechniania oświaty. W powiat-
tach z ludnością przeważnie katoli-
cką, która nie może uczęszczać do
szkół cerkiewno-parafialnych, szkół
tych jest znacznie więcej, niż w po-
wiatach z ludnością prawosławną,
gdzie znów mają przewagę szkoły
ministerjalne. Tak np. w powiecie
bielskim gub. grodzieńskiej, w któ-
rym prawosławnych jest 76 tysięcy,
katolików 60 tys., a pozostałych
mieszkańców 25 tys. t. j. prawo-
sławnych mniej, niż 50 proc. jedna
szkoła cerkiewno-parafialna wypada
na 905 mieszkańców, a jedna mi-
nisterjalna na 2759 mieszkańców.

Przeciwnie w powiecie kobryń-
skim, w którym na 155 tys. prawo-
sławnych wypada tylko 3900 katoli-
ków i 20 tys. innych wyznań jedna
szkoła cerkiewno-parafialna wypa-
da na 1300 mieszkańców. Coś po-
dobnego widzimy i w innych gu-
bernjach.

Rzecz naturalna, że przy takim
stanie szkoły, przy tak nieprawi-
dłowym jej podziale i rozbudzonej

w ostatnich czasach dążności do o-
światy, ludność dąży do zapobie-
nia brakowi i w tym celu troskli-
wie, rodzice, w wypadku większej
odległości szkoły, do której im na-
leżałoby wozzić dzieci, umawiają się
i najmuja dla siebie nauczyciela. To sa-
mo się powtarza, jeżeli w pobliżu o-
sady katolickiej istnieje tylko szkoła
cerkiewno-parafialna, do której rodi-
ce, wobec jej charakteru misjonarskie-
go, obawiają się posyłać dzieci...
(Głosy na prawicę: „żadnego chara-
ktaru misjonarskiego niema”. Głos
z lewicy: „powiedz pan jaki chara-
kter”).

Prezes: „proszę panów nie prze-
mawiać z miejsc”.

„Tacy rodzice najmuja za 5—6
rb. miesięcznie jakiegokolwiek nie-
zdolnego już do pracy fizycznej star-
ca lub wyrostka i zlecają mu na-
uczanie swych dzieci. On uczy
mnie więcej od 5—10 dzieci, ma-
jąc mieszkanie i utrzymanie po ko-
lei w każdej chacie. Jeśli składa-
ją się na najem nauczyciela rodzi-
ny są polskie i katolickie, to o-
czywiście żądają one nauki języka
polskiego, chociaż uznają całą ko-
nieczność znajomości języka pań-
stwowego, głównie nacisk kładą na
naukę tego języka.

W tych zaś wypadkach, kiedy
w pobliżu osady polskiej jest szko-
ła ministerjalna, w której język o-
czysty jest niewzględni, i skut-
kiem tego, dzieci robią też postępy
w innych przedmiotach nauczyciela
najmuja w celu dwójakim: z jednej
strony domagają nauki innych przed-
miotów, ułatwia dzieciom postępy i
przebieg kursu, z drugiej zaś ten
sam nauczyciel uczy dzieci języka
o czystego. A więc, panowie, do
walki z takim nauczaniem, nazy-
wanem szkołą, powołuje wbrew pra-
wu gubernator miński, a obok tego
poważył wczoraj w swej mowie
duch. Kuźmiński, który zresztą jest
wrogiem nie tylko szkoły polskiej,
lecz i ministerjalnej. Duchowny
Kuźmiński, panowie, pochodzi wraz
z mną z jednego miasta, jesteśmy
tedy ziomkami; w r. 1901. duchow-
ny Kuźmiński, będący wtedy dzie-
kanem, wydał następujące rozpo-
rządzenie do podwładnego sobie
duchowieństwa.

„W końcu stycznia r. b. naczeln-
ik kraju wydał rozporządzenie, na
mocy którego, dyrekcjom szkół lu-
dowych przysługuje prawo otwiera-
nia po wsiach oddziałów szkół mi-
nisterjalnych, przyczem oddziały te
mają pozostawać pod kierunkiem
nauczycieli szkół ministerjalnych.
Przez takie rozporządzenie naczeln-
ik kraju niejako zostaje zmniejszo-
ne Najwyższe przyznanie duchow-
niństwu prawo otwierania po wsiach
swoich parafii cerkiewnych szkół e-
lementarnych.

Rozporządzenie takie jest krzy-
wdą dla duchowieństwa, a przede-
wszystkiem może być niebezpiecz-
nem dla prawosławia i narodowości
rosyjskiej, gdyż usuwając duchow-
niństwo ze szkół elementarnych,
daje nowy dostęp w naszej wsi księ-
żom, jako nauczycielom religii w
szkołach ministerjalnych i nauczy-
cielom szkół tych, bynajmniej nie
zawsze oddanym św. Cerkwi. Jeśli
można pozwolić na otwieranie takich
oddziałów po wsiach ludnością wy-
łącznie katolicką, to wszelkimi si-
łami należy przeciwdziałać otwiera-
niu we wsiach z ludnością prawo-
sławną, lud mieszaną. Takie istnieją
dla nas zgóry wskazówki. Podając
o tem do wiadomości waszej wiele-
bności, proszę zastosować wszelkie
środki ostrożności i być gotowym
do odparcia wszelkiej działalności
dyrekcji i zarządu włościańskiego
w tym kierunku.

Poważnie przestrzegam, że otwar-
cie w parafii waszej wielebności od-
działu szkoły ministerjalnej będzie
znane, jako wielka wina; o wszelkich
usiłowaniach otwarcia szkoły mi-
nisterjalnej lub oddziału, proszę
mnie niezwłocznie zawiadomić”.

Kropotow (z miejsca). Godne to
Kuźmińskiego!

„Do wczorajszej mowy duchow-
nego Kuźmińskiego jeszcze powró-
cę. Teraz zaś odpowiem, panowie,
na pytanie, które może u was,
naturalnie, powstać, dlaczego przy-
puszczam, że właśnie do walki prze-
ciw takiemu nauczaniu, a nie prze-
ciw szkole zachęcał gubernator. Po-
 pierwsze dlatego, że art. 1052, przy-
taczany w cykularzu gubernatora
grodzińskiego, mówi mianowicie
o takim nauczaniu, a powtóre, przy
obecnym położeniu kraju, niema w
nim szkół, potajemnie zorganizowa-
nych polskich nawet być nie może,
oto dlaczego.

Wy, panowie, wszyscy wiecie,
że o ile policja kraju Zachodniego—
co się dotyczy chwytania złodzie-
jów, rozbójników i oszustów, pozos-
tawia wiele do życzenia, to w spra-
wie t. zw. „intrygi polskiej”, prze-
szła ona sama siebie; ona ja stwa-
rzała z faktów i zjawisk, nie wspo-
mni o politykę niemających. Zda-
wałoby się, że to jedno powinno
już służyć za dostateczną gwaranc-
ję, nie tylko przeciw tak dłu-
gotrwałemu jej istnieniu, lecz także
i przeciw powstaniu szkoły polskiej
w kraju. Lecz na tem nie koniec.
W ciągu ostatnich dwóch lat kra-
jem faktycznie rządzi związek, któ-
rego imienia tu nie wskazać (głos z
prawicy: „nazwij pan!”).

Związek ten zmienia gubernato-
rów, kuratorów okręgów naukowych,
łat to widać ze sprawozdania wil-
działy związku, a także i inne
osoby administracji. Oczywiście on
by się nie ceremonizował, o ileby za-
uważał, że którykolwiek bądź fun-
kcjonariusz policyjny nie dość go-
rliwie pełni swe obowiązki w spra-
wie tropienia intrygi polskiej i szko-
ły polskiej.

Teraz zaś panowie, wyobraźcie
sobie, że dezerterzy duch. Kuźmiń-
skiego i rozkaz gub. mińskiego bę-
dą ściśle wykonane i że wszystkie
osoby, zajmujące się nauczaniem
dzieci w sposób przeze mnie opisany
i wszyscy rodzice, oddający na nau-
kę swe dzieci, będą pociągnięci do
odpowiedzialności sądowej, skazani
na kary pieniężne, podręczniki skon-
fiskowane i skutkiem tego nauka w
dalszym ciągu ustanie. Zapytuję
panów, jakiego uczucia doznają oni
w głębi duszy i czy będą rozumieć,
że cierpieli za rzeczywiste swe winy,
że postąpiono z nimi sprawiedli-
wie i zachowują się z miłości, szan-
cunkiem i wdzięcznością ku tym
osobom i tym porządkom, dzięki
którym znaleźli się w takim poło-
żeniu.

Jabym sądził, panowie, że na to
pytanie nie może być dwóch odpo-
wiedzi. Nawet w najlepszym razie
pozostanie u nich w duszy uczucie
gorzkości i rozdrażnienia. Czy zaś
tego pragnął monarcha, podpisując
ukaz 12 grudnia i czy to miała na
myśli Rada ministrów wypowiadając
poglądy, powyżej przeze mnie przy-
toczone zostawiam do waszego u-
znania, panowie.

Obecnie, zbliżając się już ku koń-
cowi, poświęcę słów kilka mowie
duch. Kuźmińskiego. Jeśli odrzucić
te piękne frazesy, które tam widzi-
my, to sens będzie następujący. W
pierwszej części mowa napastował
współczesnego nauczyciela ludowego,
opiewając nauczycieli ludowych do-
brych, starych czasów; w drugiej
zaś wzywał was do walki ze szkołą
polską, a w rzeczywistości z na-
uczaniem języka polskiego.

Za każdym razem, kiedy w Du-
mie jest mowa o sprawach kraju
Zachodniego, zwłaszcza zaś o szko-
le rozlegają się tu głosy, podobne
do głosu duchownego Kuźmińskie-
go, w których mówi się o takich
straszakach, jak: separatyzm pol-
ski, polonizacja, katolicyzm wojują-
cy, nienawiść polaków do wszyst-
kiego, co rosyjskie. Otóż uważam
za swój obowiązek przy tem jedno-
razem wystąpieniu w ciągu dwóch

lat, najkategoryczniej zaprotestować
przeciwko temu wszystkiemu w
imieniu polaków i mam nadzieję,
że protest mój znajdzie współczu-
cie u znakomitej części rosyjan. Po-
wiem nawet więcej, że o ileby zwi-
ązek nie zapanował tak niepodzielnie
w całym kraju, o ileby wszelki pro-
test przeciwko jego działalności nie
ściągali na urzędników najsmutniej-
szych następstw, to po każdej tak-
kiej mowie związkowca w Dumie
czytaliście panowie całe dziesiąt-
ki protestów.

Mówić o separatyzmie polskim w
kraju byłoby równie śmiesznym jak
horodnieszemu Gógolowi mówić o zdra-
dzie w jego mieście ojczystym.

Gdybyśmy byli separatystami,
popieralibyśmy wszelkie wystąpie-
nia związkowców, a wystąpienia to
takie, ile mogłyby stworzyć separa-
tyzm nawet w gub. talskiej; lecz
właśnie dla tego, że nie jesteśmy
separatystami, walczymy przeciwko
tym wystąpieniom, które tak demo-
ralizują kraj. O chimerze katolicyzmu
wojującego pomówimy innym ra-
zem. Teraz zaś powiem duchow-
nemu Kuźmińskiemu, że istota wierz-
g religijnych jest taka właśnie, iż sa-
ma pociąga ku sobie, a zaś rozpow-
szecznia się nie Kościół wojujący,
lecz ciępiący i jeśli katolicyzm wo-
juje—tem gorzej dla niego.

Co się zaś dotyczy przypisywa-
nej nam przez was, panowie, zwi-
ązkowcy nienawiści, to mi się zdaje,
że każdy, kto bez uprzedzenia słu-
chał w tem wysokim zgromadzeniu
nas i was dawno już zdecydował,
po której stronie leży przewaga.

Najgorzej jest to, że złość tę
i nienawiść, którąm zięją mowy
wasze, wy wnosicie do szkoły, do
sądu i w całe życie kraju. Uczucia
te destrukcyjne i niemi niepodobna
wznieść trwałych fundamentów dla
rozwoju kraju. One mogą być wno-
szone jedynie miłością, zaufaniem i
sprawiedliwością, które to uczucia
są wam obce. I pamiętajcie, że je-
śli w przyszłości kraj ten okaże się
demoralizowanym, znieprawionym i
zniszczonym, będzie to wszystko
stanowiło waszą winę. (Oklaski z
lewicy, sykanie z prawicy).

CO BĘDZIE ROBIĆ DUMA?

Parlamentarna frakcja październikow-
ców, na posiedzeniu w dn. 21 b. m., zdecy-
dowała sprawę dalszych prac Dumy Pań-
stwowej aż do czasu rozpoczynania takiej
na wakacje letnie.

Postanowiono jeszcze, nie poruszać
na sesji bieżącej projektu o sądzie miej-
scowym, ludność, odczytanie omawiania wniosku
o nietykaności osobistej, na tej zasadzie, że
wniosek ten w pewnej mierze łączy się z
projektem o stanie wyjątkowym, który je-
szcze nie został ostatecznie opracowany.

Resztę zaś sesji bieżącej zajmie rozpa-
trzenie wniosków wyznawczych, o małżeń-
stwach mieszańch, o przebiegu z jednego
wyznania na drugie, o gminach starobrze-
dowców, oraz dwóch projektów w sprawie
robotniczej: o wycozkach normalnym dla
pracowników w zakładach przemysłowo-
handlowych i pracowniach rzemieślniczych.

Z prasy polskiej.

Omawiając zachowanie się p. A-
kimowa, który — jak wiadomo —
w czasie rozpraw nad budżetem mi-
nisterium sprawiedliwości szkan-
dował mowę członka Rady Państwa,
Dobieckiego, „Słowo” warszawskie
czyni kilka bardzo trafnych uwag.

„Według p. Akimowa — powi-
da — kwestja narodowości sędziów
nie pozostaje w żadnym związku z
etatem ministerium sprawiedliwości...
„Czyżby p. Akimow istotnie nie
rozumiał, że kwestja narodowości
sędziów, stosowana w formie wy-
kluczania polaków z urzędów sę-
dziowskich w Królestwie Polskiem,
dla milionów tutejszej ludności jest
najważniejszą z całego działu wy-
miarów sprawiedliwości? Czyżby pre-

zes Rady Państwa nie rozumiał, co
to znaczy dla poddańczego lub
stron, gdy nie mogą się porozumieć
z tym, który ich sądzi?”

„Niełatwe byłoby zaiste usłyszeć
gdziekolwiek w ciele reprezentacy-
nym wprowadzawczem z wysokości fo-
teli prezydjalnego Izby słowa,
wstrzymujące od wszczynania kwe-
stji politycznych — choćby podczas
debatów nad budżetem ministerium
sprawiedliwości; trudno o prezesa,
któryby tak oszczędzał nerwy człon-
ków Izby, jak to czyni p. Akimow.
Ciekawi jednakże jesteśmy, co wo-
bec tego p. Akimow robi ze zna-
nym wnioskiem p. Pichny, który
nie tylko porusza kwestję narodo-
wości, lecz rzuca się na prawa za-
sadnicze, dążąc do zmiany prawa
wyborczego. Toż to wprost rewolu-
cyjność”.

„Czyżby sprawy narodowościowe
wtedy przestały być drażliwymi dla
nerwów pewnej kategorii członków
Rady Państwa, gdy chodzi o uszczu-
plenie praw polaków? Zwykle w
dyskusji parlamentarnej mniej się
krępuje mówców mniejszości, a na-
wet w hakatystycznych Izbach prus-
kich prezydenci niejednokrotnie nie
krepują polskich posłów w swobod-
zie wyrażania swoich żądań, bo
wszyscy odczuwają, że możność wy-
powiedzenia się zmniejsza poczucie
krzywdy”.

Polemizując z p. Studnickim,
który utrzymuje, że znaczenie nie-
mieckiego „*Drang nach Osten*” prasa
polska przesadza, gdyż — zdaniem
jego — parcie to wcale nie istnieje,
„Głos Warszawski” przytacza dane,
godne zapamiętania. Oto:

„Za 350 mil. marek funduszu ko-
lonizacyjnego (powiększonego w r.
1908 do 475,000 milionów, oprócz
125 mil. na zakup domów i lasów
rządowych i 125 mil. na tworzenie
średnich dóbr i włościańskich wło-
ści rentowych) osadzono 15,143 ro-
dzin, czyli więcej niż do liczby ko-
lonistów sprowadzonych przez nich
rzemieślników i robotników niemiec-
kich, około 114 tys. ludzi (3 proc.
ludności Poznańskiego i Prus Za-
chodnich). Wyparto zaś około 40
tysięcy polaków. Osiągnięto w ten
spół sposób, że do czego dążył, po-
mimo tłumnej emigracji Niemców z
Wielkopolski — powstrzymał przy-
rost żywołu polskiego, który uja-
wniał się od r. 1870. W Ks. Po-
znańskim w okresie 1900—05 pro-
centowo liczba polaków nieznacznie
się zmniejszała, gdy Niemców wzro-
stała. Zauważyć przytem należy, że
głównie dawniejsze zdobycze pol-
skie odbywały się na koszt emigru-
jącej ludności żydowskiej, a nie nie-
mieckiej”.

Jeżeli do tego dodamy: stale li-
czebne cofanie się żywołu polskie-
go na Śląsku do roku 1900, a za-
trawiające jego topnienie w Prus-
ach Wschodnich; jeżeli uwzględni-
my, że wszystkie dzielnice polskie
w zaborze pruskim są już pod wzglę-
dem narodowym mieszańe, że ziemia
w Poznańskim, nie mówiąc już
o Prusach Zachodnich, jest prze-
ważnie w rękach niemieckich, że
dalszemu jej odgryskiwaniu przez
polaków rząd szeregiem wydanych
w ostatnich czasach praw stara się
skutecznie tamę położyć, to chyba
nikt nie ośmieli się twierdzić, że
niebezpieczeństwo niemieckie minę-
ło. Rząd pruski, wydając w roku
1907 prawo wywłaszczenia, zakazu-
je używania w życiu publicznym
języka niemieckiego, wyraźnie o-
swiadczył, że „*Drang nach Osten*”
wielkimi siłami przeprowadzać bę-
dzie, póki w dzielnicach polskich
Niemcy nie uzyskają bezwzględnej
przewagi liczebnej”.

Prawica i autonomia Polski.

„Słowo” petersburskie kreśli na-
stępujący obrazek z życia politycz-
nego ostatniej doby.

Dnia 22 kwietnia ogólna uwa-
za w kuluarach ściągnęła grupa, złoża-
na z kilku posłów Koła Polskiego i
słów prawych: Markowa II, Wole-
mirowa, duchownego Mackiewicz-
innych.

Wszczęto rozmowę głośną i
der ożywną, która się zaczęła
tego, iż Markow II zwrócił się do
słów polskich z wyjaśnieniem z
wodu swej mowy w kwestji pri-
minarza ministerium oświaty. Ma-
kow oświadczył, że nie miał w
zamiaru występować przeciwko po-
kom i że przemawiał wyłącznie
punktu widzenia państwowego.

W odpowiedzi ktoś z grona
słów polskich zauważył, iż dobrze
jest wiadomo jaką państwowość
prawica na względzie.

W dalszym ciągu rozmowa
ła nader oryginalny obrót. Mark-
II zauważył, że polaków nie od-
się zrusyfikować, i że „wogóle z
nie jest łatwo”.

„Zostawcie nas w spokoju — oświ-
czył poseł kurcki — oddzielając
urządzenie sobie samorząd, robot-
e, chcąc, zostawcie nam tylko kraj
chodni”.

„Za pozwoleniem, przerwali
posłowie polscy, tak pan teraz
wiaz, a kiedy polacy wspominają
autonomij, wówczas prawica pro-
stuje? Skąd ta sprzeczność?”

Bardzo naturalnie: protestujący
ponieważ wówczas żądają autonomii
również pozostałe kresy, zresztą fra-
cja nasza w ten sposób zapatruje
na tę kwestję”.

„Należy zaznaczyć, dodaje od-
bie „Słowo”, że w tejże rozmow-
prawica zgodziła się z polakami,
natychmiastowe nadanie Polsce au-
tonomij miałyby decydujący wpływ
Niemcy. Wojska rosyjskie i ni-
polski pełen gotowości, jak je-
maż, wystąpić w obronę terytor-
państwa rosyjskiego — stawili
czło aspiracjom niemieckim.

Z chwili.

Prezes ministrów Stolypin po-
wił postarać się o usunięcie z porzą-
dów zarejestrowanych w Radzie Pań-
stwej Purytskiewicz-Peterson.

Premjer znajduje, że należy uprzed-
ostatecznie opracować i zdecydować
w jaki o odpowiedzialności posłów na
sekcji parlamentarnej i na podstawie
dopiero wystąpić do rozpatrzenia
powyższej.

Parlamentarna podkomisja krymi-
na zakończyła obecnie rozpatrywanie
projektu o odpowiedzialności osób urzędują-
cych. Ostatnie paragrafy projektu w redakcji
dowód zostały przyjęte niemal bez zmian.
Minister sprawiedliwości, jak mówią,
zgadza się na przyjęcie przez podkomisję
zmiany, dotyczące porządku wytacza-
nia spraw przeciw osobom urzędującym, a mi-
nowicie, aby prokurator mógł pociągać
odpowiedzialność bez porozumienia się
z wiceprezesa danej osobistości. Zamie-
nił on wystąpił z ostrym protestem w komi-
tecie tym zaproponowaną zmianą.

Minister finansów złożył Dumie Pa-
ństwowej projekt o wydaniu nowej usta-
wy dla niemieckich banków społecznych.

Gen. gubernator odeskki Tolmacz-
ma być w przedmiocie mianowany
kier. Izby Państwa. Do Nowego Ro-
wazkie nie będzie on oficjalnie wniosek
na listę, o ile nie otworzy się wakans
członków Rady z nominacji.

W kancelarji sędziego pokoju
cykulu w Petersburgu rozpatrywana
sprawa kupca Warłagina z Władywost-
ok obwinionego o zakłócenie spokoju w teat-
„Farsa”. W chwili kiedy na scenie ukła-
la się artystka Lin z wózkim dzieci-
w którym znajdowała się lalka, przypa-
najęca Purytskiewicz, p. Warłagin za-
balasował i krzyknął: „Dostyd! Prezi!”
tem rzuciwszy na scenę złoty zegarek,
krzyknął: „Jestem rosyjaninem i nie
zrobię naigranawca się”. Warłagin
stał się do sądu. Sędzia skazał go
nie na 10 rb. kary lub 2 dni aresztu.

ODCINEK „KURJERA LITEWSKIEGO.”

4) Stanisław Bohusz-Siestrzeńcewicz.

O MALARSTWIE.

Nie wolno mi jednak miłych sobie
a patryjczych tematów narzucać
artystom nie rozumiejąc, że temat
obrazu jest tylko wyrazem uczucia,
nierównie bardziej szerokiego, niż
wszelkie powszednie wypadki z ży-
cia narodu, bo uczucia, które naró-
du tego jest treścią moralną. Dbać
powinniśmy tylko o dobre, artysty-
cznie szczere i odczute obrazy. Pol-
skimi one będą zawsze u swoich i
obcych, bo innymi być nie mogą.

Rysunek każdego obrazu jest za-
wsze tylko formą — linią, którą ma-
larz uważa za najbardziej odpowie-
dną dla tego, co chce w swoim o-
brazie wyrazić. W każdej kompo-
zycji obrazu, pomijając opowiescio-
wa treść obrazu, największą trudność
artystyczną rysunku stanowi poczu-
cie piękna linii — czyli jaknajwiększe
w tej formie harmonij. Wszystkie
akcesoria obrazu, przypuśćmy, ro-
dzającego, na którym są domy, lu-
dzie, wozy, konie, psy i t. d. pod-
względem rysunkowym, t. j. ogólnej
formy obrazu, wytwarzają jakby je-
den wspólny ornament. I tylko wte-

ka, ruch, wyraz i t. d. Na te tylko
szczegóły formy obrazu zawsze pra-
wie zwracamy uwagę, zapominając,
że one wszystkie, dopiero ściśle ze
sobą związane mogą dać wrażenie
całości obrazu, o co zawsze przede-
wszystkiem malarzowi idzie.

Piękno formy nie ma i mieć nie
może praw określonych, ponieważ w
sztuce jest ono tylko środkiem
wypowiedzenia się artysty, a indy-
widualność jego zawsze ja odnaj-
dzie, wyszuka formę najwyższej
harmonij w swoim wyrazie naj-
szerszego uczucia. To, co nazy-
wamy „ładnem” w życiu, jest naj-
częściej wytworem tylko pewnej
subtelności oka, nie zaś uczucia i
tem samem najmniej może być mo-
tywem, podatym do wyzyskania,
jako piękno. Oto np.: bardzo ładne
rezydencje, bogato urządzone sa-
lony, elegancyj ludzie i t. p. nigdy
nie są tak artystycznie ciekawi, jak
pierwszy lepszy szmat pola i lasu,
jak stare budynki, jak najróżnorod-
niejsze typy nieelegancyj.

To wszystko, co nazywamy ła-
dnem, jest w większości wypadków
przystosowaniem do życia pewnych
elementarnych pojęć piękna, które
stał się schematem, banalizują i
zacieśniają bogactwo form, jakie
daje nam życie bezpośrednie. Ta ba-
nalność formy przybiera formę „do-
brego smaku”, „gustu”, w końcu
„dobrego tonu”, koszmtem tego. Wła-
śnie, co dla artystów jest najdroż-
szem, bo niezmiernego bogactwa i

rozmaitości piękna formy, którą się
co chwila w naturze spotyka.

Piękno formy nie jest kombi-
nacją mózgową artysty, ale odczu-
ciem, właściwością przyrodzoną. Dla
tego artysta, studiując ustawicznie
naturę, jest w stanie odnaleźć pie-
kno formy dla swego obrazu.

Im lepsza, im subtelniejsza jest
ta forma, a więc im doskonalszy
w drobniejszych jest rysunek obrazu,
tem dokładniejszy jest jego wyraz.
To, co tu mówię o rysunku jest
tylko abecadłem artystycznym.

Indywidualność talentu nie ma
granic i praw, jak wszelka indy-
dualność człowieka i sposób ujęcia
rysunku każdego artysty jest bar-
dzo różny.

Drugim środkiem, którym rozpo-
rządza malarz, na obrazie, jest po-
czucie koloru. Tak, jak forma, ry-
sunek, już to poszczególnych przed-
miotów, już to całej kompozycji
malarzkiej nie jest rzeczą ściśle
w naturze określoną, a tylko malarz
ja odszukuje dla wypowiedzenia
swojego ja o danym motywie, tak sa-
mo, a nawet mniej uchwytym jest
tak zw. kolor danego przedmiotu.
W rzeczywistości to, co rozumiemy
pod słowem kolor jakiegobądź przed-
miotu, w naturze nie egzystuje.
Egzystuje tylko światło i stosunek
barw pomiędzy sobą. Pierwsze t. j.
światło, robi tę nadzwyczajną sub-
telność każdej harmonij barw, bez

względem, czy to się dzieje we Wło-
szech, czy w Wilnie, a która mimo
wszelkie kontrasty, daje wrażenie
jednolitej całości koloru i nazywa-
my je malarstwem: tonem danego o-
brazu. Drugie, t. j. stosunek kolo-
rów, polega na tem, że jeżeli we-
źmiemy kilka draperji o kolorze, zda-
wałoby się zupełnie zdecydowanym
i położymy obok siebie, przypuść-
my, draperję czerwoną i zieloną, to
jeden i drugi kolor zda się nam
bardzo jaskrawym; wystarczy je-
dnak przy draperji czerwonej po-
łożyć draperję jeszcze bardziej czer-
woną, a prz. zieloną, jeszcze bar-
dziej zieloną, i wnet te dwie poprze-
dnie draperje wydadzą się nam ma-
ło jaskrawe, prawie szare, z zabar-
wieniem tylko zielonem i czerw-
nem. Stąd ściśle kopjowanie kolo-
ru, który nam się zdaje zawsze
bardzo konkretnym, jest absolutnie
w malarstwie niemożliwe. Wywoła-
nie wrażenia danego koloru jest w
ściśle zależności od tych wszyst-
kich innych kolorów, które się obok
siebie na obrazie znajdują. Tak
więc kolor, np. drzewa, jest zależny
od koloru nieba i ziemi, kolor twa-
rzy od koloru tła lub akcesorjów
i t. d. Ponieważ kolor absolutnie
biały i absolutnie czarny nie jest
nawet możliwy do pojęcia, za-
tem możemy tylko sobie wytwor-
zyć gamę każdej z

stra spraw zagranicznych, że przyjmą do wiadomości zawiadomienie szacha, że gotów jest przyjąć program, przedstawiony mu w postaci przyjacielskiej rady.

W d. 9 kwietnia, w rocznicę urodzin szacha, iluminowano gmachy rządowe, banki państwowe i rosyjski; rynek nie iluminowano.

Narodowcy zachowują się wobec manifestu o zwolnieniu medżlisu, bardzo sceptycznie; nie daje się jednak zauważyć żadnego przeciwdziałania radom obu mocarstw.

Do Kazwii wtargnęli fidaie z Medżyli z bombami. Wojska szacha zbiegły. Gubernator znalazł schronienie w zarządzie kolei żelaznej Enzeli-Teheran. Miasto jest we władzy fidałów. Bachtjarzy z Isfahanu wyruszyli do Teheranu.

Tebris. Z powodu dnia urodzin szacha i Imienia Najjaśniejszej Pani, konsul generalny nadesłał komitetowi dobroczynnemu 750 pudów maki, otrzymanej z Rosji, dla rozdania głodnym.

W dn. 23 kwietnia, w obecności zaproszonych konsułów państw zagranicznych, odbyła się parada wojsk rosyjskich, zebranych pod Tebris.

Dom zamieszkały w Teheranie przy dworze szacha, miejscowego kapitalisty - arystokraty Medżi - Dul-Mulka, spalony został przez fidałów Raszd-chana, z rozkazu endżumenu.

London. Ag. Reutersa telegrafują z Teheranu, że 250 narodowców z Reszt, wtargnęło niespodziewanie do Kazwii i napadło na wojska szacha.

Zaloga broniła się do zmierzchu, a następnie walczyła zaprzestano. Wojska szacha straciły 20 zabitych, a 100 wzięto do niewoli; narodowcy stracili 3 zabitych i oczekują posiłków z Reszt.

ŻEGLUGA POWIETRZNA.

London. Odpowiadając w Izbie gmin na interpelację, Asquith oświadczył, że rząd porobił kroki w sprawie udoskonalenia żeglugi powietrznej; armia zaś i flota postawiły za zadanie swe, opracowanie

projektów balonów sterowanych i ich budowy. Kwestia aeroplanów opracowywana jest w ministerjum wojny.

PODROŻE MONARCHE.

Paryż. Przyjechał tu król Edward.

NARODZINY KSIĘŻNICZKI.

Haaga. Obie Izby ułożyły adresy powitalne, z powodu urodzin księżniczki.

Na posiedzeniu Izby niższej, socjalistów nie było.

W KWESTJI HAMULCÓW.

Bern. W gmachu Rady związkowej rozpoczęły się posiedzenia komisji międzynarodowej, w sprawie ustanowienia ogólnego typu hamulców pociągów towarowych. Obecni są delegaci 11 państw.

ZAMKNIĘCIE IZB.

Kopenhaga. Riksdag zamknięto; wybory do Folketingu rozpoczną się w d. 12 maja.

WYBUCH.

Szenebeck. W fabryce materiałów wybuchowych i nabojęw Alendorfa, nastąpił podczas pożaru wybuch w składzie spirytusu. Jest 5 zabitych i 1 ciężko ranny; straty są bardzo znaczne.

Rezydencja sułtańska.

Nowy sułtan Mahomet V wybrał na rezydencję pałac Dolma Bagdże, który przez cały czas panowania Abdul-Hamida stał pustką. Tylko w jednym z skrzydeł mieszkał następca tronu. Dolma Bagdże należy do starego seraju, jest jednak względnie nową budową, wzniesioną w połowie ubiegłego wieku przez sułtana Abdul-Medzida. Siedem lat trwała budowa, której koszt wyniósł przeszło 80 milionów rubli. Jest to jeden z najwspanialszych budynków w Konstantynopolu. Położony jeszcze na europejskim brzegu Bosforu, zbliża się ku Perze. Front pałacu ma 650 metrów

długości; od morza oddziela go bulwar nadbrzeżny, zbudowany z marmuru i krata bogato zdobiona. Okna są wąskie, pomieszczenia w długim szeregu. Pałac jest jednopiętrowy, część środkowa jest jednak nieco wyższa niż skrzydła. W architekturze miesza się styl wschodni z europejskim; fasada jest czysto renesansowa, z wyjątkiem okien i gzymsów dachu, które mają wybitnie orientalny charakter. Mimo, że gmach jest przeładowany ornamentami, całość sprawia imponujące wrażenie. Szczególnie bogate są portale, widzące od strony lazu. Jedna z bram wychodzi na plac meczetu Valdiva, druga na wspaniałą aleję plataniów.

Wnętrze pałacu jest urządzone z bajecznym przepychem, który jednak dowodzi, że poprzedni sułtani mieli raczej upodobania barbarzyńskie, niż kulturalne. To samo wrażenie odnosi się w galerii obrazów, założonej przez Abdul-Hamida. Obok cennych pociągów widać nędzne obrazy, wycinki z pism ilustrowanych itp.

Dolma Bagdże był widownią pierwszych zaczątków parlamentu tureckiego. Obrady odbywały się w olbrzymiej sali, zajmującej całą środkową część gmachu. Obecnie salę tę przerobiono na salę tronową. Jest ona niewątpliwie największą i najdobniejszą w całej Europie. Przepiękna jest również sala kąpielowa, której ściany są zbudowane z alabastru nieskazitelnego czystości. Do sal reprezentacyjnych przystępują sale harem i apartamenty dam dworu. Pałac otacza ogromny park.

Podczas gdy Mahomet V zamieszkał w tej rezydencji, zdeponizowany Abdul-Hamid musiał zamienić przepych Ildiz-Kiosku na wilę Allatini w Salonikach. Willa jest własnością braci Allatini, którzy prócz niej posiadają jeszcze sporo nieruchomości w Salonikach: domy, młyn, cegielnię, browar itp. Leży ona poza miastem, oddalona o pięć minut drogi od stacji tramwajowej, a o dwadzieścia od środka miasta, wśród ogromnego parku, przepięknego ró-

zami, rzadkimi krzewami i drzewami owocowymi. Ceglana budowa w stylu wschodnim nie ma żadnych ozdób zewnętrznych; dach jest płaski. Mimo prostoty, sprawia wytworne wrażenie. Urządzenie wewnętrzne jest bardzo bogate: Dom zawiera 60 pokoi rozmaitej wielkości, urządzonych z komfortem; wszędzie piękne posadzki, bogate plafony i ogrzewania centralne. Ma dwa wejścia ze schodami z białego marmuru.

Willa została zbudowana mniej więcej przed dziesięć laty. Bankierzy Allatini mieszkali tu czas pewien potem wynajęli ją komendantowi żandarmerji macedońskiej, generałowi Robilantowi, następcy De Giorgias-baszy. W dużym okręgu naokoło niej ma jednego domu; rzadko tu zapuszczają się w tę stronę wieśniacy okoliczni lub mieszkańcy Salonik. Ponad willą góruje wielki fort turecki, którego działa panują nad morzem. Wobec tego wszelka próba przyścia byłemu sułtanowi z pomocą od strony morza jest absolutnie uniemożliwiona.

ROZMAITOŚCI.

„Esperanto”. O rozwoju języka esperanto w Ameryce świadczy fakt, że na kongresie naukowym w Santiago de Chile, w którym brał udział uczeń całej Ameryki, zapadła następująca uchwała: Z uwagi, że język esperanto używany już jest przez tysiące ludzi wszystkich cywilizowanych narodów, że jest czynnikiem, który prowadzi do przyjęcia ideałów, dążących do uszczelnienia ludzi wogóle, a specjalnie Amerykanów, gdzie ma się zogniskować działalność dwóch wielkich cywilizacji, które politycznie i handlowo wysuwają ten kraj na czoło, amerykański kongres naukowy poleca język esperanto jako międzynarodowy język neutralny, który powinien znaleźć ważne miejsce w planach szkół elementarnych. Postanowiono zarazem zwrócić się do rządów Amerykańskich, aby powzięli uchwałę urzędową. Prócz tego i w innych krajach esperanto się rozszerza, tak np.: uniwersytet w Helsingforsie, Ateneum handlowe,

Ateneum umiejętności w Madrycie, Akademia eksportowa i Akademia handlowa w Wiedniu wprowadziły kursa esperanto, a w genewskim kolegium miejskiem kursa tego subwencjonowane przez rząd. Towarzystwa dla propagandy języka są w wielu miejscowościach subwencjonowane przez gminy, jak np. w Armentiers, Tuluzie we Francji po 800 fr. i wiele innych.

OFIARY.

złożone w Administracji „Kurjera Litwiskiego”.

Dla biednej Mar. Leukowej: Beżimienie 50 k., Bujkowa 3 rb., H. Z. 1 rb.
Dla biednej Z. Węcowizowej: Beżimienie 50 k., Bujkowa 2 rb.

GIEŁDA.

Telegramy Handlowe Pol. Agencji Telegraficznej.

Petersburg, dn. 24 kwietnia 1909 r.

Nastroj. Giełdy.	slaby	znizkowy
z wartościami dywidendowymi		
• papierami lokacyjnymi		
• premjówkami		
London 3 mies. — czek.	94.97	
Berlin 3 mies. — czek.	46.41	
Paryż 3 mies. — czek.	37.75	
4% Renta państwowa	85.1/2	
5% Pożyczka wewn. 1903 r. i em.	100.—	
4% „zewnętrzna 1903 r.	98.3/4	
5% „wewnętrzna 1906 r.	99.—	
5% Oblig. skarbu Państwa	—	
5% Premjówka 1 em. 1864 r.	350.—	
5% „II „1869 r.	285.—	
5% „III „(szlachetka)	270.—	
4% obl. Petersb. miejsk. Tow. Kr.	84.1/2	
4% „Ist. zast. Wileńsk. B.-ku Z.	84.1/2	
4% „Moskiewsk.	85.1/2	
4% „Charkow.	84.1/2	
Akceje Banku Ziemsk. Wileńskiego	—	

Ceny zboża.

(Telegramy specjalne Pet. Ag. Tel.)

Gdańsk, (w markach za 1,000 kilo)	
Owies miejscowy . . . stały	182
Otręby pszenne . . . bezczynny	112-140
Berlin, (w markach za 1,000 kilo)	
Pszenica, moony . . . stały	253
termin bliższy . . . dalszy	245
Zyto, moony . . . stały	180 1/2
termin bliższy . . . dalszy	185 1/2
Owies, moony . . . stały	190 1/2
termin bliższy . . . dalszy	181 1/2
Jęczmień ros.-dunajski . . .	143-149

Stan pogody.

Spostrzeżenia stacji meteorologicznej przy wileńskiej szkole jutrów.

Z dnia 24 kwietnia.

Cisnienie barometryczne w mm.
Temperatura powietrza według C:
a) średnia temperatura
b) maximum
c) minimum.
Chmurność wedl. 10 st. ayal.
Wilgotność powietrza:
a) absolutna
b) stosunkowa.
c) wedl. hygrom.
Kierunek i siła wiatru w m/sec.
d) o 7-ej z rana.
e) o 1-ej w pol.
f) o 9-ej wiecz.
Ilość opadów w mm.

Redaktor
WOJCIECH BARANOWSKI.

Wydawca
EDMUND NOWICKI.

Doktorowa Stanek Łowmiańska
wyjechała, wraca z końcem sierpnia r. b.

A. DANCIGER,

RYGA,

FARBIARNIA I PRALNIA CHEMICZNA.

Przyjęcie robót w Wilnie, Wielka № 41.

**Pranie
Firank.**

Urządzenie pralni
przy pomocy
maszyn najnowszej
konstrukcji.

Uszkodzenia przy
praniu zupełnie są
wykluczone.

Niewielkie szkody
i przedarcia będą
nieodpłatnie zecerowane

Na żądanie
sztuczne cero-
wanie kosztow-
nych firanek.

Przechowywa-
nie do jesieni.

FIRANKI,

które będą odebrane dopiero w jesieni,

obecnie będą tylko uprane,

a przed
odebraniem **WYKOŃCZONE,**

gdyż szkodliwym jest przechowywanie
ich nakrochmalonemi.

Kolorowanie

FIRANEK

na kol. jasne, ciemne,
ciem, ecru, iniany
etc. etc.

Adres dla posylek
pocztowych:

A. DANCIGER

Farbiarnia, Ryga.

Chemiczna fabryka pod firmą „SOKÓŁ”

„Sokół” najlepsza pasta na glicerynie do obuwia chro-
mowego, gładkiego i skór.

„Sokół” najlepsza pomadka do metalu
szybko czyszcząca i nie ni-
szcząca metalu.

„Sokół” szuwaks, konserwujący obu-
wie.

„Sokół” atramenty: czarne i kolo-
rowe.

Powyższe artykuły zatwierdz. przez Radę Lek. za № 4540
Wyrabiali byli pracownicy firm: J. Seydlitz i S. Gliński
FELIKS ŚMIELA i S-ka

10-2-420a w Warszawie, ul. Wspólna 46.

SEYNNA na CAŁYM ŚWIECIE
HERBATA z gór HARCU

(Dr. LAURER'S Harzer Gebirgsstee).

Zalecana przez najwybitniejszych powagi lekarskie, zatwier-
dzona przez Departament Medyczny przy Minist. Spraw Wewnętrz-
nych w Petersburgu, jest jednym z najniezbędniejszych środków dla
utrzymania zdrowia. Napój ten, przyjmowany w ilości 2-3 fili-
nek tygodniowo, leczy: wyrazy, liszaje, uderzenia krwi do głowy,
hemoroidy, reumatyzm, artretyzm, cierpienia żołądka i t. p.; przy-
wraca apetyt i prawidłowe trawienie. Działa skutecznie w wypad-
kach zapalenia płuc, grypy i cholery.

Cena pudełka rb. 1. — 1/2 pud. 50 kop.
UWAGA. Każde oryginalne pudełko zaopatrzone jest w nastę-
pującą etykietę: Reprezentant na Królestwo Polskie i Cesarstwo:
Józef GROSSMAN, Warszawa, Śliska 33/A. Telefon 18444.

Zamiejscowym wysyłam za zaliczeniem od 1 rb. z dołączeniem
kosztów przesyłki podług taksy pocztowej. 10-0-161a

Najwyższe odznaczenie: **Grand-Prix** w Paryżu
i potwierdzenie w 1906 r.

Crème Combelle'a

H. Henshla w Dreźnie.
Nie lepiący. Nie tłusty. Wygląda i zmieka naskórek
twarzy i rąk. Sprzedaw. w perfumeriach i składach aptecznych, 35
kop. za tubkę. Na każdej tubce podpis Henshla czerwona farba.

GLÓWNE PRZEDSTAWICIELSTWO: 33a
Ryga, skrzynka pocztowa № 412.

**Skład
herbaty J. J. DUBININA,**

Moskwa — Pokrowka 55.

Szanowni konsumenci zapewne często czytali moje ogłosze-
nia, lecz być może nie zupełnie zrozumiali, dlaczego na się obsta-
lowywa takie artykuły, jak herbata, kawa i kakao, wprost ze składu
mego, handlowego domu „J. J. Dubinina”.

Badając tedy łaskawie zechcieć zrozumieć, że ku temu powo-
dów Was trzy przyczyny:
Szczególnie wyborowy i pierwszy gatunek towarów.

**Zawsze jednolita świeżość onych
i ogromna oszczędność.**

Przygotowy moich towarów są już wszystkim bardzo dobrze
znane i najsłynniejszą zasługą na najl. sz. sławę w całej Rosji.
Wy otrzymujecie z mego handlowego domu wszystkie towary za-
wsze najświeższe, niezachowane i po cenach najprzystęp-
niejszych, hurtowych. Dla przekonania się, polecam moje towary
zasługujące na szczególną uwagę szanownych konsumentów.

1) Znakomita herbata „Cesarska róża” sławna swym delikat-
nym aromatem, świeżością i smakiem dawnej sławnej kłachyńskiej
herbaty. Dla codziennego domowego użycia niema lepszej, przy-
jemniejszej i więcej oszczędnej jak „Cesarska róża”.

2) Herbata szlachetka, jedyna najmocniejsza (i najwięcej
esencji dająca) i najoszczędniejsza z wszystkich gatunków, w świe-
cie, nieoceniona dolog, że może być używana przy wszystkich
włosnościach wody, chociażby i najgorszej wapniowej.

Kto żyćzy spróbować tej herbaty, to może obstarować na pró-
bę po pół funta jednej i drugiej, t. j. razem jeden f. za 1 rb. 85 k.
przy czym koszt przesyłki ja ponoszę.

3) Kameron kakao — najlepsze kakao w świecie, jako napój
nadzwyczaj pożywny, posilny i przyjemny. Kto zachowuje postę-
lub dnie postne, to powinien dla wzmożenia sił pić Kameron kakao,
produkt roślinny najposilniejszy i zupełnie postny. Przyrzą-
dzenie takowego jest najprostsze: wypił się proszek do filiżanki i
zalewa się wrzątkiem. Można obstarować na próbę 1 f. tego kakao
Kameron za 1 rb. 45 k. z moim kosztem przesyłki.

4) Kawa „Paryski Melan” podług paryskiego przepisu, zna-
komita mieszanina ze wszystkich najlepszych gatunków kawy. Je-
żeli chcecie pić doskonałą kawę, to kupujcie tylko Paryski melan,
gdyż lepszej kawy niema. 1 f. obstarowany na próbę, kosztuje
z moją przesyłką 1 rb. 25 k.

Jeżeli żyćzyce wypróbować wszystkie wyżej wymienione ga-
tunki herbaty, kawy i kakao, obstarujcie wszystkiego po 1/2 (dwier)
f. za 1 rb. 65 kop. z moim kosztem przesyłki; zaś 4 f. tychże
wszystkich gatunków za 5 rb. 85 k. z moim kosztem przesyłki.

ZADANIA PROSZĘ ADRESOWAĆ:
**Skład
herbaty J. J. Dubinina,** Moskwa, 55, Pokrowka 55.

P. S. Wszystkie szczegółowe wiadomości, o herbacie, kawie
kakao przesyłam bezpłatnie. 3-3-872a

MAGAZYN MEBLI

p. f. „BAZAR”

TOWARZYSTWA ZJEDNOCZONYCH STOLARZY CHRZEŚCIAN
Prospekt 5-to Jerski № 6 w Wilnie

Poleca duży wybór mebli gotowych oraz przyjmuje zamówienia na
roboty stolarskie i tapicersko-dekoracyjne. 37a

Supraśl, gub. Grodzieńska.
Jest do sprzedania zarybek karpi złotych.

3-2-439a ADMINISTRACJA.

Dr. Bengué, 47, Rue Blanche, Paris.

Baume Bengué
WYLECZENIE ZUPŁNE
PODAGRY — REUMATYZMU
Cena: 1-20 k. NEWRALGII 1-20 k.

Dostać można we wszystkich aptekach. Oryginał
pudełka opatrzone są różową banderolą z podpisem.

Korzystajcie z okazji zupełnie bezpłatnie!
SKŁAD TABACZNY

O. L. EBIN daw. Gabaj

WILNO, ul. Wielka № 74, telef. 84.

Podaje do publicznej wiadomości Sz. publiczności, że za wzglę-
du na ustanowienie od 1 maja r. b. akcyzy na gily i projek-
towanie w krótkim czasie znacznego podwyższenia akcyzy
od tytoniu, skład, chcąc wykorzystać krótki czas przez prawo
ustanowiony dla wyprzedaży zapasu gily bez banderoli, będzie
sprzedawał od 15 kwietnia do 15 maja r. b. gily po cenach
niższych, niż fabryczne, nabywcom zaś tytoniu udzielana be-
dzie potrzebna ilość gily zupełnie bezpłatnie.

W składzie zawsze znajduje się pełny asortyment wyrobów ta-
baczych pierwszorzędných fabryk zagranicznych i rosyjskich
cygar i przyborów do palenia. 276a

KANTOR AGENTURNO-KOMISOWY
M. Lewinsona i M. Meerowicza

w Dniepru (Dziwniku) 15-14-2071

Podaje do wiadomości W. pp. obywateli ziemskich, że za wzglę-
du, że posiada na składzie i we wszystkich portach i sprzeda-
je wszelkie nowozy sztuczne rosyjskie i zagranicznych fabryk,
a mianowicie: superfosfat, tomaszówkę, mąkę kostną, gips, kaolin,
salerit chłbijski, sól warzona po cenach fabrycznych, hurtowo
i detalicznie. Kantor udziela kredytu na warunkach umówionych.

KRÓL WELOCYPEDÓW
prawdziwy
angielski HUBER et C^{ie} BOSTON
England

wielki
wybór welocyped. „Humber”, „Eadie”
i innych
marek w
wylacznego przedstawiciela

D. LEWINKAHANA,

Prosp. 5-to Jerski № 4. Telef. 800, ul. Wielka 58. Telef. 799.

Przybory welocypedowe, szyn, motorowy warsztat.
Zamiana starych welocypedów na nowe, sprzedaż na raty.

Motorcykiet fabryki „Fenomen”.

Stowarzyszenie Pracowników Gorzelnicznych

Warszawa, Podwale 4. Telefon 30-95.

Wydział pośrednictwa pracy,
poleca praktycznie i teoretycznie wykwalifikowanych kierowników go-
rzelni i rektifikacji, oraz ich pomoćników. 4-3-284a

Wydział Techniczny: Pracownia Doświadczalna,
Biuro Techniczne. — Zbiorowe Zakupy.

ZALATWIANIE wszelkich potrzeb gorzelnicznych.

Z prawami gimnazjów rządowych
prywatne 8-klasowe gimnazjum żeńskie

ANNY JASTRZEBSKIEJ w Rydze
Elisabethstr. 55

Egzamina wstępne 24 i 25 maja (11 i 12 czerwca).
Przy zakładzie istnieją pensjonat i klasy przygotowawcze
z „ogrodkiem dziecięcym”, oraz kursa, przysposabiające do
egzaminu na dyplomy nauczycielskie.

Do klas wstępnych przyjmują się i chłopcy — oddzielnie
przygotowania do zakładów męskich. 3-1-2749

Pensjonat „Wilnianka”

4-8 (willa Zecera) 2710

JADWIGI SOROKO

w Majorenhofie ulica
Wiktoria

Do wynajęcia od 1 maja po-
koje z całodziennym utrzy-
maniem. Stółowanie również
osób, nie zamieszkałych w
wili. Ceny umiarkowane.

Wille do wynaj-
ęcia
5 wiorst od Wilna, ze wszelkimi
wygodami. Szczegóły telefoniz-
nie № 479. 10-5-408a

**Kto chce zarobić
dużo pieniędzy?**

5 — 10 rubli dziennie
może zarobić każdy za-
pobiegliwy człowiek, ma-
jący kilka godzin wolne-
go czasu.

Bardzo solidna propozycja!
Szczegóły bezpłatnie i
taniec, a zatem bez ry-
zyka. Adresować: F. Si-
kard, Oddz. 8, Ryga, Bel-
sazja Jakobińska 5.

3-1-447a